Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota. Nro 37. 26. marca 1842.

Z powodu Świąt Wielkiéj-Nocy, »Gazeta« nie wyjdzie w przyszły wtorek.

Przy kończącym się kwartale z dniem ostatnim bieżącego miesiąca, Redakcyja upraszа p. p. Prenumeratorów, którzy nie chcą doznawać zwłoki w odbiéraniu Gazety, aby zawczasu złożyli prenumeratę na drugi kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach, lub też w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim, — a to według warunków powyżéj obok tytułu Gazety umieszczonych.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Donoszą, że w nocy z 15. na 16. b. m. utracił Wiédeń jednę z najszlachetniejszych dam, jednę z najpiękniejszych ozdób płci swojéj. — Hrabina Róża Kolowrat, z hrabiów Kińskich, dama orderu krzyża gwiazdzistego i dama pałacowa Cesarzowéj Jéj Mości, po długo trwającéj chorobie, w któréj przykre cierpienia znosiła z prawdziwą stałością chrześcijańską, przeniosła się na wieczny spoczynek w sześćdziesiątym drugim roku życia swego.

C. k. połączona kancelaryja nadworna grecko-katolickiemu proboszczowi, Józefowi Koraczewskiemu w Uścieczku w obwodzie Czortkowskim w Galicyi, udzieliła pozwolenia przyjąć od praktyczno-ogrodniczego Towarzystwa w Frauendorf w Bawaryi, otrzymany dyplom zwyczajnego członka.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 12. marca. Rezolucyje Sir R. Peela pod względem dochodowego podatku, na który wydział izby przyzwolił (obacz Gazety naszéj Nr. 36 o wnioskach finansowych Sir R. Peela), opiéwają jak następuje: »Wydział jest tego zdania, aby dla dostarczenia Jéj Król. Mości przyzwolonych subsydyjów rocznie w pewnym czasie następujące opłaty i podatki pobiérane były, i tak: od majątków ziemskich, budowli, dóbr dziedzicznych, od corocznych dochodów, pensyj, żołdów płynących z kasy JKMości lub też z skarbu państwa; od czynszów pieniężnych, częściowych lub całych sum, pobiéranych corocznie przez pojedyncze osoby i przez całe korporacyje lub towarzystwa, bądź one mają prawa członków korporacyjnych lub nie; od corocznych przychodów i zysków, które zamieszkałe w Anglii osoby pobiérają, z wszelkich majątków, czy te w Anglii znajdują się lub nie; jakoteż i od wszelkich sum, żołdów, od rzemiosł i handlu

prowadzonego bądź w Anglii bądź gdzieindziéj; nakoniec od wszelkich przychodów i korzyści, pobiéranych przez osoby niezamieszkałe w Anglii z majątków tamże się znajdujących, z rzemiosła, zarobku — ma być pobiérane od 20 szyl. rocznego dochodu lub rocznéj wartości 7 penców, a od dzierzawy dóbr ziemskich, budowli lub dóbr dziedzicznych od 20 szyl. rocznéj wartości 3½ penców.

W niższych stanach Londynu, osobliwie między osiadłymi tam Irlandczykami wzbudza wielką obawę proroctwo z 13. wieku, iż na dniu 16. marca Londyn się zapadnie. Bardzo wielu Irlandczyków, jak mówią przestrzeżonych listami z ojczyzny, w ostatnich dniach opuściło Londyn. Korespondent *Standard'u* widzi w tém oznakę wielkich politycznych poruszeń, zdziałanych przez Chartystów.

Doniesienie o wypadkach w Kabulu, dziennik *Bombay Times* kończy następującemi słowy: »O jak strasznie srożyła się ta nieszczęsna wojna, ileż zabrała uzdolnionych ludzi, którzy w służbie kompanii zostawali! Ośmiu ajentów politycznych zeszło nagle ze świata. Młody Edward Conolly, brat podróżnego tegoż imienia, walcząc obok Sir R. Salé dnia 29. września 1840, został ugodzony kulą w głowę; dr. Lord poległ dnia 2. listopada pod Purwan-Durrah; a Rattraya jego następcę i dr. Granta, pomocnika i przyjaciela jego, zabito w Kohistanie podczas teraźniejszego powstania. Sir William Macnaghten, Sir Alexander Burnes, kapitan Conolly, podróżny, kapitan Broadfoot i porucznik Burnes padli ofiarą w Kabulu. Jeźli na pamiątkę ich pomnik wystawią, niechże się na nim wzniesie jenijusz, opłakujący synów ojczyzny, chlubę narodu.« — Podług doniesień jednego z dzienników indyjskich, ten, z którego ręki poległ Sir Alexander Burnes podczas powstania w Kabulu, nazwiskiem Abdula Chan, zginął w potyczce, którą późniéj z otoczonymi Anglikami stoczono. Ci stali, jak się okazuje z dziennika *Bombaj-Times*, nie w jednym, ale w dwóch okopach, to jest: jedna połowa w Balla-Hissar czyli w twierdzy Kabulu, a druga połowa w odległym od Kabulu o sześć angielskich mil obwarowanym obozie, który głęboki górski strumień od powyższego stanowiska przedzielał. Obóz starali się powstańcy zatopić, co się jednakże nie powiodło.

Wydany niedawno przez pp. Clarke i Levis na dużym arkuszu spis członków parlamentu i gazet, zawiéra w środku tegoż pisma wykaz angielskich, szkockich tudzież irlandzkich gazet, których barwę zaraz przez to rozpoznać można, że tytuły konserwatystów drukowane są farbą błękitną, liberalistów czerwoną, a neutralnych czarną. Podobnież postąpiono sobie z członkami parlamentu, którzy po obu stronach pisma na brzegu są wymienieni, a kolor ich błękitny, zdaje się być panującym. W Anglii włącznie z Waliją wychodzi 219 gazet, w Szkocyi 64, w Irlandyi 78, na wyspach angielskich (Guernsey, Jersey, Mann) 16; a więc w ogóle 377. W samym Londynie wychodzi 72 gazet i dzienników.

Francyja.

Paryż dnia 10. marca. Wczorajszéj nocy srożyła się tu tak okropna burza, że na wielu domach pozrywała kominy, a w ogrodzie tuileryjskim wielkie powywracała drzewa.

—— dnia 11. marca. Jeden z dzienników madryckich nadeszłych do Paryża ogłosił, że piérwszy minister hiszpański w izbie deputowanych oświadczył, iż rząd francuzki życzeniom gabinetu hiszpańskiego jak najchętniéj odpowiedział, i że zupełną ufność w szczérości rządu francuzkiego i nadal pokładają. Pisma ministeryjalne z dnia dzisiejszego, korzystając z tego oświadczenia hiszpańskiego ministra, zbijali to wszystko, co tylko dzienniki opozycyjne o niechęci gabinetu francuzkiego dla rządu Espartera ogłosiły. Jednakże tryjumf ich nie trwał długo, gdyż wczoraj przesłał sekretarz tutejszego hiszpańskiego poselstwa do wszystkich dzienników numer madryckiéj gazety dworu, w któréj sprawozdanie o obradach izb umieszczone było; a właśnie numer ten okazuje, iż mowa pana Gonzalez była mniéj więcéj przeciwną temu, co dziennik madrycki, nadeszły poprzednio do Paryża, utrzymywał. Naturalna, że dzienniki opozycyjne teraz sobie przedrwiwają, i nie omieszkują korzystać z téj okoliczności, aby polityce gabinetu w obec Hiszpanii na nowo przyganiać.

Dziennik *Archivo Militaer* z Madrytu donosi, że dla wojska hiszpańskiego przyjęto nowe, podług francuzkiego naśladowane umundurowanie. Piechota otrzymać ma wązkie francuzkie czako, na którém będzie herb hiszpański na blasze.

—— dnia 12go marca. Podczas całego posiedzenia, na którém o wniosku do ustawy względem tajnych funduszów rozprawiano, deputowani środka tak głośno rozmawiali, że mowców opozycyi nawet nie słyszano. *Journal des Debats* mniema, iż brakło politycznych rozpraw; Izba pozwala mówić każdemu, ale

co mówi, nie słucha. W dziwnéj sprzeczności odbija od tego spostrzeżenia, wspierany przez stronnictwo ministeryjalne, wniosek pana Golbery, który żąda, aby rocznie pół milijona łożono na dokładny druk rozpraw, na które Izba żadnéj nie zwraca baczności. —

Commerce mówi, że wolno środkowi nie słuchać, byle tylko hałaśliwém rozmawianiem innym w słuchaniu nie przeszkadzał; to jest zniewoleniem moralném, które Izbie powagi i uszanowania w narodzie nie zjedna.

Courrier français: Ministeryjum miało postanowić wydanie rozkazu, aby hiszpańskich wychodźców, którzy już od miesiąca na granicy się zbiérają i w junty organizują, na nowo w głąb kraju zaprowadzić i na 40 mil od granicy nie dopuścić. Jeźli to jest prawdą, a rozkaz zostanie wykonany, to będą zupełnie zniweczone zamysły sprzysiężenia, których spełnienie i tak utrudnione tém, iż rzecz głośną się stała.

—— dnia 13. marca. Chociaż dziennik *la Presse* należy do stronnictwa ministeryjalnego, przecież przeciw Anglii tak jawnie występuje, iż przy każdéj sposobności usilnie się stara, odświeżyć pamięć o traktacie przetrząsania okrętów, a to z bojaźni, aby ten przedmiot nie poszedł w zapomnienie. W dzisiejszym numerze tego dziennika długi artykuł roztrząsa to pytanie. Początek jego następujący: »O traktacie względem przetrząsania okrętów łatwo Francyja zapomni, a opinija publiczna nawet się tém nie trudni, chociaż ten traktat w swém łonie, przyszłe bardzo ważne może kryje wypadki. My czujemy mocno ważność téj narodowéj sprawy, tyczącéj się prawdziwego naszego interesu, i bezpieczeństwa handlu. Nie możemy zatém przenieść, aby to poszło w zapomnienie, osobliwie gdy charakter narodu skłonny do zauważania największych spraw kraju. Przez uśpienie opinii publicznéj, nasza dyplomacyja uznała traktat ten w r. 1831. Niechże Francyja, nauczona na nowo nie zasypia! Nowy traktat bez wątpienia nie będzie ratyfikowany. Lecz to nie uczyni zadość godności narodu, ani zabezpieczy handlu i pokoju na morzu. W każdéj chwili pokój może być zerwany, a to wykonywaniem przyznanego Anglikom prawa. Zasada traktatu względem przetrząsania okrętów i konwencyje z r. 1833 muszą być zniesionemi. Francyja ma moc i prawo do uwolnienia się od ciężących jéj układów.«

Dzisiaj przywdział Król załobę na dni 11 po Wielkim Księciu Meklenbursko-Szweryńskim. Dziś w południe miały do ministeryjum spraw zagranicznych przybyć ważne wiadomości z Portugalii.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 14. marca. Izba zajmowała się dziś wnioskiem do ustawy względem odstąpienia kościoła ś. Magdaleny dla miasta Paryża i przyjęła ten wniosek po krótkiéj rozprawie 229 głosami przeciw 14. Drugi wniosek do ustawy o policyi po bitych gościńcach, bez debatowania 217 głosami przeciw 16 przyjęto. Przed przyszłym czwartkiem nie będzie publicznego posiedzenia.

Nową salę, w któréj izba parów zaczęła od onegdaj odbywać swe posiedzenia, można mieć bez przesady za najpiękniejszą w swym rodzaju w całéj Europie. »Widziałem« mówi korespondent »rysunek na nową angielską izbę wyższą, ale bardzo wątpię, ażali takowa co do przepychu nowo otworzonéj izbie parów wyrówna. W którąkolwiek stronę powiedziesz okiem, wszędzie ujrzysz złoto, marmur, aksamit i jedwab'. W ogóle starał się budowniczy nadać téj sali takąż samą formę, jaką ma izba deputowanych, tylko że strop piérwszéj ma kształt bani, aby głos mowcy tém mocniéj się rozlégał; cała przeto sala ma kształt amfiteatru; 30 wygodnych, zielonym aksamitem wybitych, złotem przyozdobionych krzeseł z poręczami w 8 rzędów, są ustawione w półkole i przeznaczone dla parów; za temi jest ławka dla deputowanych, którzy na posiedzeniach izby parów chcą być obecnymi. W środku naprzeciw amfiteatru wznosi się mownica, po któréj obu stronach są wchody do sali dla parów, a nad mownicą w głębi w obłęczném miejscu, którego ściana zielonym aksamitem wybita i drogim złotym haftem przyozdobiona, wznosi się biuro prezydenta i cztérech sekretarzy izby. Do tego biura prowadzą po obu stronach kobiercami wyścielone wschody; słowem, gdziekolwiekbądź się zwrócisz, wszędzie stąpisz nogą na bogate kobierce dna ciemno-zielonego. Mownica i biuro prezydenta nie są z marmuru, jak w izbie deputowanych, lecz z drzewa mahoniowego i rzeźbiarską robotą, drogiemi złotemi floresami przyozdobione. Cała sala w około aż po krzesło prezydenta jest wyłożona taflami z drzewa jasionowego w stylu tak zwanym *Renaissance*. Od krzesła prezydenta aż po strop wykładana jest sala płytami z białego marmuru, z których po obu stronach wchodu wystają dwa duże kwadratowe pola z czerwonego marmuru. W obszérnéj sklepionéj framudze, gdzie jest krzesło prezydenta, stoi przy ścianie pięć piedestałów, na których postawione będą posągi najznakomitszych kanclerzy i ministrów, jako

to: Turgot, l'Hopital, D'Agusseau, Colbert i Mathieu Molé. Kopuła formująca strop, jest do połowy całkiem pozłocona i składa się z wielu dużych medalijonów, na których sprawiedliwość, ojczyzna, roztropność, symbolicznie są przedstawione. W środkowym punkcie stropu jest olbrzymia pozłocona róża, która się otwiéra dla spuszczenia dużéj lampy, oświetlającéj salę pod wieczór. Światło dzienne wpada do sali trzema dużemi, półowalnemi oknami, między któremi przedstawieni są *al fresco* w szarym kolorze najsławniejsi prawodawcy świata, jako to: Solon, Likurg, Numa Pompiliusz i t. p. Trybuny idą w główne podziały, z których każdy oparty jest na pięciu kolumnach z czerwonego marmuru. Są one tylko o jedném piętrze, przyozdobione zieloną materyją wełnianą w bogate draperyje i osłony. Pomiędzy słupami wiszą pomniejsze lampy z pozłacanego bronzu, a wszystkie przedpiersia trybun są wyścielone aksamitem karmazynowym. Widok téj sali w całkowitości sprawia uderzające, majestatyczne wrażenie.

Park Monceaux, własność skarbu, sprzedano za 3,000,000 franków towarzystwu kapitalistów. Nową dzielnicę miasta mają tu założyć, która ma mieć nazwę: *Chartres.* Pan Horace Vernet otrzymał krzyż legii honorowéj.

Jenerał Levasseur, który dnia 18. stycznia komendanta Arrighi w pojedynku niedaleko Marsylii zastrzelił, oskarżony, iż z namysłu go zabił, stawił się wraz z sekundantem przed sąd asyzów w departamencie ujścia Rodanu. Sąd przysięgłych uznał obżałowanych za niewinnych i uwolnił ich.

Belgija.

Bruxela dnia 12. marca. Na dzisiejszém posiedzeniu sądu asyzów badano jako piérwszego uniewinniającego świadka, jenerała Daine, który zeznał, że jenerał van der Meeren zawsze tylko z swego prawego sposobu myślenia był mu znany, i że tenże nie w jednéj sposobności, a mianowicie podczas elekcyi Króla Leopolda, tudzież w wyprawie roku 1831 zawsze temuż Monarsze swojéj niezachwianéj wierności dowody dawał. Przeciwnie zaś wyraził się jenerał bardzo niepomyślnie o majorze Kessel i Desaegher, którzy jako świadkowie obwiniający wystąpili.

—— dnia 14. marca. Sąd asyzów słuchał dziś zeznania ministra spraw zagranicznych, hrabiego Briey, względem tego wszystkiego, co mu na jego urzędowéj posadzie o nadmienionym spisku wiadomém było. Hrabiego Briey wezwał sąd na wyraźne żądanie obżałowanego Józefa van der Smissen, a minister ten otrzymał na to reskryptem królewtem z dnia 13go bieżącego miesiąca potrzebne upoważnienie. Sąd sprawiedliwości przyjął go z szczególniejszą uroczystością. Minister potwierdził w ogóle wszystko, co już inni świadkowie pod względem awanturniczych planów osób spiskowych zeznali, jednakże jako najważniejsze źródło swoich zeznań, znanego świadka, majora Desaegher wymienił.

Wielkie księztwo Poznańskie.

Zdaje się, iż nadzieja kolei żelaznéj tu także u nas w Wielkopolsce ziszczona zostanie. — Kolej ta ma przerzynać całą Wielkopolskę, od Frankfortu do Warty, a późniéj ma być prowadzoną do Gdańska, Królewca, Wrocławia, a może przedłużoną być i do Warszawy. — Tym sposobem miasto nasze byłoby punktem środkowym tych wielkich robót, — a Wielko-Polska byłaby cała w różnych kierunkach przerznięta kolejami. *(Gaz. Poz.)*

Turcyja.

Poczta z Konstantynopola pod dniem 2. marca nic ważnego donosi. — Nowo mianowany grecki poseł przy Wysokiéj Porcie, Maurocordato, zawinął na pokładzie statku parowego Lloydy austryjackiéj *Principe Metternich* dnia 2. b. m. do Konstantynopola, gdzie kilkoma dniami wprzód także jmks. Mussabini, katolicki biskup Smyrny przybył.

Ponieważ dyrekcyja kontumacyi otrzymała wiadomość, że w Syryi, a mianowicie w Sur niedaleko Saidy wydarzyło się kilka przypadków zarazy morowéj, w skutek tego komisyja czuwająca nad stanem zdrowia uchwaliła, aby wszystko, co tylko z tamtéj okolicy przybywa, tymczasem dwutygodniowéj kwarantannie podlegało. — Publiczny stan zdrowia w saméj stolicy był ciągle zaspokajający.

Nowiny lwowskie.

Podług uwiadomienia, które właśnie wydała c. k. dyrekcyja policyi pod dniem 24. marca b. r., zniesione jest to ograniczenie w doniesieniu teatralném wyrażone: że do lóż nowego teatru li tylko 4 osoby wstęp mieć mogą, i że każda osoba nad tę liczbę biletem parterowym wykazać się powinna.

Uciążliwego ale chlubnego dla ludzkości obowiązku kwesty przed-wielkonocnéj podjęły się

u nas w tym roku następujące Damy: *Po domach*: Baronowa Julija Wajna z panną Maryjanną Bobowską, hrabina Julija Krasicka z hrabianką Maryjanną Jabłonowską, hrabina Zuzanna Ożarowska, hrabina Kamilla Chołoniewska z jw. panią Heleną Turkułową, i jw. pani Julija Wojczyńska z panną Wandą Oloff; *w kościele katedralnym*: baronowa Henryka Karnicka, jw. pani Eukreta Janiszewska i hrabina Agniészka Pinińska.

Słynny jeździec sztuczny Alexander Guerra przybył do Lwowa z swém towarzystwem, liczącém 54 osób i 62 koni. W poniedziałek wielko-nocny da on piérwsze widowisko w ujeżdżalni Ranza. W towarzystwie tém, jednem z najliczniejszych w swym rodzaju, znajduje się samych kobiét 18. Między mężczyznami jest także tancmistrz, reżyser pantomim, dwóch mimików, dyrektor orkiestry i t. d.

Tutejszy księgarz p. Edward Winiarz wydał właśnie swoim nakładem cynkograficzną mapę Bukowiny podług urzędowych źródeł. Mapa ta bardzo czysto odbita i dokładnością się zalecająca, obejmuje według rozmiaru katastralnego granice każdego dominijum. Podziałka jéj jest jeden cal na milę. Oby i inne obwody naszego kraju doczekały się map w podobnym rodzaju!

Handel rycin, muzykalijów i t. d. F. Galińskiego we Lwowie, wydał temi czasy: Ulubioną francuzką spiéwkę koncertową pani Bishop: *La Bajadère*, z wtórowaniem na fortepijan lub arfę, oraz trzy *Mazury* na fortepijan, poświęcone p. Emilii Galińskiéj przez J. C. Kesslera. Prócz tego zajął się tenże handel wydaniem rycin do iluminowania lub wystrzygania dla dzieci, przedstawiających osoby i ubiory z opery *Zabobon* czyli *Krakowiacy* i *Górale*.

W Krakowie występuje teraz w koncertach piérwsza śpiewaczka opery warszawskiéj pani Rywacka; tamtejsza publiczność przyjmuje ją z wielkim zapałem. Artystka ta pojedzie z Krakowa do Włoch.

* * *

W przeszły poniedziałek po raz trzeci przedstawiano Korzeniowskiego dramat: *Umarli i Żywi*. Różne, najsprzeczniejsze z sobą zdania zdarzyło nam się słyszeć o téj sztuce. Oświadczamy naprzód, iż i naszego sądu za nieomylny nie uważamy; to tylko powiedzieć możemy, iż do tego rozbioru nie przystępujemy z miarą, przez nas lub innych na dramat utworzoną, podług któréjbyśmy autorowi rady dawać zamierzali, ale całém naszém staraniem było, dójść głównéj idei téj sztuki, i z niéj świadomo idąc za poetą, całe konieczne jéj objawienie, ciało dla myśli rozwinąć. Przystępujemy do rozbioru.

W uczuciu, w jedności z naturą żyje kobiéta. Jéj przeznaczeniem: życie rodzinne, które zidealizować, do duchowéj godności podnieść powinna. Tam, w piérwotnych, przyrodnich związkach i stosunkach, ma się wyczerpnąć cała bierna działalność kobiéty. Jeźli czynem naruszy świętości rodzinnych związków, na których byt całego społeczeństwa oparty, natenczas chybia swego przeznaczenia na zawsze, bo zerwawszy jedność z przyrodą już do niéj nigdy wrócić nie może. Przeciwnie mężczyzna, którego przeznaczeniem życie czynne, domowe i publiczne, chociaż zerwał tę nieświadomą jedność z przyrodą i naruszył związki rodzinne, może napowrót wrócić do jedności, naprawić, w czém zbłądził, bo za niego czyn świadczy. On wyrwawszy ducha z więzów przyrody, do rodziny wrócić, ducha uzupełnić ma. Otoż na téj filozoficznéj zasadzie osnuł Korzeniowski swój dramat. — *Dyjanna di Volano* jest tą kobiétą, która narusza związki rodzinne; mężczyzną zaś, zbrodniarzem jest hrabia Monti. Dyjanna, skoro raz wyszła z uczucia, cofnąć się nie może. Ona nie psuje się, nie popada w coraz gorsze zbrodnie, jak Monti, ale od razu jest ukończoną zbrodniarką. Aby czyn okrutny spełnić, nie potrzebuje namysłu, bo w kobiécie między myślą a czynem nie wielki przedział. Na jéj widok przejmuje nas trwoga i niepojęta odraza, bo czujemy, iż dla niéj nié ma zbawienia. Gdy się Fabio jéj pokazuje w postaci upiora, zmysłowy przestrach obudza w niéj religije, ale tylko pozornie; i ta więc zbawić jéj nie może. Jako kobiéta jest bierną w życiu, dla tego jéj przewrotność nié ma wybitnych cech; indywidualizm na odwrotnéj stronie życia, w złém zupełnie się w niéj zaciéra. Przeciwnie hr. Monti, siłą mężczyzny zrywa związki przyrodnie; nim duch jego uzupełnił się napowrót w naturze, nim pokochał kobiétę, piérwéj się ożenił. Gdy wraca do przyrody i chce uświęcić związki rodzinne, miłość jego nie pada na żonę, któréj przed Bogiem poślubiony, ale na inną przewrotną kobiétę. Tu węzeł dramatu. Wróciwszy do uczucia i przywalony jego siłą, podług niego sądzi świat i siebie, a nie czyniąc z początku między myślą a czynem różnicy, myśli i mówi: że tak działa, jak powinien. Tak po śliskim grun-

cie coraz dalej leci w przepaść, gdzie dwojaka czeka go przeprawa. Albo widok strasznego dna przepaści wstrząśnie całą istotą jego, przekona o zbrodni, a on mając siłę i czyn po sobie, wróci na nowo do życia i do prawych rodzinnych związków; albo w głębi téj otchłani nie mając siły do cofnięcia się, sam siebie zniszczy. Mądrze i z idei głównéj wynikle obrał poeta za tę przepaść zbrodniczą, otrucie żony. Gdy widzimy, jak z swoich posad runęło piérwotne prawo ludzkości, natenczas z piersi naszéj wydobywa się przeraźliwy krzyk rozpaczy. Nam się zdaje, że Bóg opuścił ziemię; chwila spełnić się mającego czynu przeraża hr. Monti aż do głębi ducha. (Przypominamy czytelnikom, jak p. Bensa ten punkt kulminacyjny całego dramatu dokładnie pojął i po mistrzowsku oddał.) Pełen energii i siły w życiu, nie ginie na szczycie zbrodni; przerażony zaczyna poznawać, że był występnym. On działa, czynami naprawia błąd swój i wraca do uświęconych od Boga rodzinnych związków. Osoby współdziałające: Dwoje zbrodniarzy wprowadza poeta, muszą być zatém i przedmioty, na których zbrodnia spełnioną być ma. Temi są: Fabio, hrabina i Gianotti. Fabio zawiedziony kochanek Dyjanny, późniéj z jéj zlecenia sztyletem ugodzony, pełen wesołéj ironii, przydatnéj właśnie na to, aby lekką kobiétę przerażać pustą zemstą, coby jedynie nawrócić ją mogło. Charakter ten na scenie silnie oddany, osobliwie w chwilach téj wesołości, przez którą jakiś wyższy pogląd na świat się przebija. Powtóre żona hr. Monti, kobiéta, która z niemego milczącego uczucia wyszedłszy, to, co czuje, w słowa przelewa. Ztąd jéj walka wewnętrzna wybitnie występuje w dramacie; aby męża, którego nad wszystko kocha, uszczęśliwić, postanawia wypić truciznę. Walka z uczuciem okropnie nią miota. W chwili, gdy ma wypić truciznę, chce wiedzieć, czyli tego w saméj rzeczy mąż sobie życzy. Jeszcze ostatnia nadzieja ją łudzi. Lecz gdy pijąc dowiaduje się, że otrucie jest istotnym zamiarem męża, miłość ulega zgrozie, jaką przejęta, a ona w ostatniéj zawiedziona nadziei woła: »zabójca!« Ta scena jest przesileniem całego dramatu. Dotąd trwało do jednego czynu dążące wiązanie działania; odtąd, choć jawnego nie ma wiązania, nie ustają dramatyczne sceny. Jest jeszcze wielki interes w rozwijaniu się duchowego życia pokutującego hr. Monti, obok otrętwiałéj, niczém nie dającéj się wzruszyć Dyjanny. Równie nie mało nas obchodzi żona hrabiego, która ostatnim czynem odwrócona od męża, widząc jego żal i poprawę, coraz bardziéj doń się zbliża. Prawda, że psychologiczne rozwijanie charakterów bez jawnego wiązania nie może stanowić budownictwa dramatu, ale epoki, które przedstawia poeta, tak się z sobą łączą, i koniecznie po sobie płyną, a do tego przez swoję wielkość robią tak silne wrażenie, iż nie podobna zaprzeczyć zupełnie dramatycznéj budowy. A w sztuce przecie już przestaliśmy wymagać jedności miejsca i czasu. — Jeszcze o Klaudyi i Gonzadze. Piérwsza przywalona wielkością swej namiętności milczy i żyje tylko w niemém uczuciu. Ztąd w kontraście z hrabiną walka jéj wewnętrzna i cierpienia są ciche i nie występują plastycznie w dramacie. Aby nieme uczucie zdradzić się mogło, potrzeba, aby siebie, swoję treść zobaczyło, i to w nieobecności przedmiotu, ku któremu miłością płonie, gdyż w obecności jego zanadtoby przywalone było. To się staje: Klaudyja widzi Fabija w źwierciedle i zdradza się. Komiczność téj sceny i innych podobnych nie zawisła od sztuki saméj, ale jest naszą indywidualną. Widzimy obyczaj, sposób mówienia upłynionego wieku, a świadomość wielkiego przedziału między témi obyczajami a naszémi, wzbudza śmiéch. Wszak najtraiczniejsze miejsca w Sofoklesie dzisiaj odegrane wzbudziłyby komikę, a to z téj saméj przyczyny. Nie wiém, czyby poważniejszą grą artystów nie dał się ten śmiéch odwrócić. Wszystkie jednostronne dążenia pojedyńczych osób uzupełniają się w Gonzadze. Jestto rozum uosobiony. W ostatniéj scenie dramatu kładzie poeta w jego usta główną ideę sztuki: Jeźli kobiéta zbłądzi, nie ma dla niéj ratunku; mężczyzna czynem naprawia popełnione złe. D.........

TEATR POLSKI.

We wtorek: (W uprzywilejowanym teatrze hrabiego Skarbka.) *Śluby panieńskie, czyli: Magnetyzm serca*, komedyja w 5 aktach, orygínalnie przez hr. Alexandra Fredra wierszem napisana. —

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 13. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)